

Irena Bogoczová

ORCID: 0000-0002-0818-193X

Ostravská univerzita

Jeden dom, dwa języki

One House, Two Languages

ABSTRACT

The author deals with the topic of family bilingualism, or – to be more precise – with the question of which language should be spoken while raising a child (or children) in a multiethnic and multilingual environment. An example of such an environment is the Czech part of Cieszyn/Těšín Silesia, where, in addition to the literary varieties of Czech and Polish, the unwritten mixed language “po naszymu” is also commonly used. The members of the local Polish minority use several codes on a regular basis: two ethnic languages in their literary and dialectal varieties, as well as the aforementioned mixed language “po naszymu,” which functions here, in particular, as a language of communication within the family (familect). There are very few households where literary Polish is used as the means of communication with children. This atypical linguistic behavior of at least one of the parents is the focus of the author, who conducted a questionnaire survey and obtained important information from people who decided to raise their children using literary Polish. She lists the factors that lead parents to such unusual linguistic behavior, as well as points out its risks, consequences and “side effects.” The conclusion of the article is that at least one language code is used in families that have chosen to speak literary Polish to their children, that the code intended for children may not be the same as the means of communication between the parents, that grandparents usually speak to their children in dialect, or that (Polish) kindergartens and primary

KEYWORDS

bilingualism, diglossia,
Polish language,
Zaolzie, communication,
family

SŁOWA KLUCZOWE

bilingwizm, diglosja,
język polski, Zaolzie,
komunikacja, rodzina

SPI Vol. 26, 2023/1
e-ISSN 2450-5366

DOI: 10.12775/SPI.2023.1.004
Nadesłano: 17.11.2022
Zaakceptowano: 9.01.2023

schools are paradoxically an environment where even a child who has so far spoken only literary Polish quickly picks up the regional unwritten language.

ABSTRAKT

Autorka zajmuje się tematem domowej (rodzinnej) dwujęzyczności, kwestią, w jakim języku powinno się wychowywać dziecko (dzieci) w środowisku wieloetnicznym i wielojęzycznym. Przykładem takiego środowiska jest Zaolzie, czyli czeska część Śląska Cieszyńskiego, gdzie oprócz odmian kulturalnych języków czeskiego i polskiego używa się na co dzień niepoprawnej mowy potocznej „po naszymu”. Zamieszkująca badane tereny polska mniejszość narodowa wykorzystuje w życiu codziennym równocześnie kilka kodów – dwóch języków etnicznych w odmianach ogólnych i terytorialnych (dialektalnych) oraz wspomnianego kodu mieszanego „po naszymu”, który występuje tu m.in. w roli języka domowego. Rodzin, w których w mowie do dziecka używa się polszczyzny kulturalnej, jest niewiele. To nietypowe zachowanie co najmniej jednego z rodziców jest przedmiotem uwagi autorki, która przeprowadziła kilka wywiadów ukierunkowanych na rodziny, w których postanowiono zwracać się do dziecka w polszczyźnie kulturalnej. Przytacza czynniki skłaniające rodziców do takiego nieczęstego zachowania, ale też wskazuje na jego ryzyka, konsekwencje i „skutki uboczne”. W zakończeniu artykułu stwierdza, że w rodzinach decydujących się na wychowywanie dzieci w polszczyźnie kulturalnej używa się jeszcze co najmniej jednego (kolejnego) kodu językowego, że kod przeznaczony do dzieci nie musi być identyczny z kodem porozumiewania się między rodzicami, że dziadkowie w rozmowach z dziećmi używają z reguły gwary lub że (polskie) przedszkole i szkoła to – paradoksalnie – środowiska, w których nawet dziecko mówiące dotychczas tylko po polsku szybko przyzwyczaja się do regionalnego niepoprawnego kodu potocznego.

Wprowadzenie: Zaolzie – specyficzna sytuacja społeczna i językowa

Impulsem do niniejszego tekstu były długotrwałe obserwacje zachowań mownych osób dwujęzycznych i diglosyjnych wywodzących się z wieloetnicznego środowiska Zaolzia. Celem opracowania jest zaprezentowanie nie tyle autentycznych rozmów z udziałem użytkowników dwu (kilku) języków lub ich odmian, ile czynników

nakłaniających do korzystania z jednego lub drugiego kodu językowego. Moje zainteresowanie budzi szczególnie motywacja do świadomego wyboru języka polskiego (w jego ogólnej, kulturalnej odmianie) jako kodu, w którym wychowywane są dzieci rodziców znających (i używających) jednocześnie języka czeskiego i/lub miejscowego potocznego języka mówionego¹.

Nazwy Śląsk Zaolziański albo Zaolzie pojawiły się po I wojnie światowej i odnoszą się do tej części dawnego Śląska Cieszyńskiego, która – po rozpadzie Austro-Węgier – przypadła Czechosłowacji. Chodzi o ok. 800 km² polsko-czeskiego pasma przygranicznego, ciągnącego się wzdłuż rzeki Olzy, tworzącej w pewnych fragmentach swego przepływu granicę państwową. Teren ten został na okres 11 miesięcy poprzedzających wybuch II wojny światowej włączony do Polski, po czym znalazł się w granicach Trzeciej Rzeszy Niemieckiej. Po wojnie ponownie należał do Czechosłowacji, a od podziału tego państwa na przełomie lat 1992 i 1993 na Republiki Czeską i Słowacką tworzy północno-wschodnie obrzeża pierwszej z wymienionych.

Oba nowo powstałe w 1918 roku państwa – Polska i Czechosłowacja – były jednakowo zainteresowane mocno uprzemysłowionymi i gęsto zaludnionymi lewobrzeżnymi terenami Olzy. Strona polska swoje stanowisko dotyczące Zaolzia tłumaczyła względami etnicznymi, Czechosłowacja podkreślała potrzebę wykorzystania kolei żelaznej łączącej Pragę z Morawami, Śląskiem i Słowacją. Ostatecznie względy ekonomiczne i strategiczne przeważały nad narodowościami, jednak specyfika tego niedużego regionu nadal przejawia się w zróżnicowanej świadomości etnicznej rdzennych mieszkańców oraz w złożonej sytuacji językowej.

Świadomość narodowa zaczęła się tu budzić w latach 1848–1849, choć pierwotnie Wiosna Ludów miała na Śląsku Cieszyńskim

1 Podstawą tego nieunormowanego kodu, zwanego mową „po naszymu”, jest tradycyjna gwara zachodniocieszyńska, należąca do południowego podzespołu dialektów śląskich. Z tego powodu w tekście używam obu pojęć (tzn. gwara i mowa „po naszymu”) jako synonimicznych. Tradycyjna gwara miejscowa, zwana też zaolziańską, jest odmianą terytorialną polskiego języka etnicznego, natomiast mowa „po naszymu” ma charakter języka mieszanego i – w indywidualnym wykonaniu – może się zbliżyć bardziej do języka polskiego lub czeskiego (można mówić „po naszymu” z polska i/lub „po naszymu” z czeska).

ogólnie antyaustriacki i antygermanizacyjny charakter². W drugiej połowie XIX wieku polska świadomość etniczna była sukcesywnie formowana przez Kościół (szczególnie ewangelicki), Macierz Szkolną Księstwa Cieszyńskiego, liczne miejscowe polskie związki, organizacje i stowarzyszenia. Świadectwem „polskiego” charakteru opisywanych obszarów są dane socjodemograficzne z ostatnich austriackich spisów ludności (1910), kiedy to prawie 70% mieszkańców regionu mieszczącego się w granicach późniejszego Zaolzia przyznało się do polskiego języka potocznego (*Umgangssprache*), czyli do wspomnianej gwary zachodniocieszyńskiej. Dodajmy, że oficjalnie w Księstwie Cieszyńskim używano (po kolei lub równocześnie) kilku języków urzędowych: łacińskiego, niemieckiego, czeskiego, polskiego.

Ważną rolę odgrywało (i nadal odgrywa) szkolnictwo. Aktualnie na Zaolziu działają 24 szkoły podstawowe z polskim językiem nauczania³, najmłodsze dzieci są zapisywane przez tutejszych Polaków do miejscowych polskich przedszkoli, natomiast młodzież ma możliwość zdobywania wiedzy w polskojęzycznej szkole średniej (liceum) w Czeskim Cieszynie.

Na podstawie choćby krótkiego zarysu dziejów (czeskiej części) Śląska Cieszyńskiego nietrudno wnioskować o wielowymiarowym charakterze zagadnień, takich jak przynależność narodowa i państwowa tutejszej ludności lub jej orientacja i kompetencja językowa.

Bilingwizm i diglosja – zarys problematyki

Definicji bi-, względnie multilingwizmu jest wiele. Z reguły ich wspólną podstawą jest fakt używania w komunikacji dwu (kilku) języków etnicznych. Diglosja (dyglosja) jest rozumiana jako znajomość i aktywne korzystanie z dwu nierównych pod względem prestiżu odmian języka etnicznego (różnorodność odmian,

2 Na przykład gazeta „Tygodnik Cieszyński” (od 1851 r. „Gwiazdka Cieszyńska”) była wydawana w języku polskim, lecz wspierana finansowo m.in. przez czeskich donatorów.

3 W obu powiatach (Karviná i Frýdek-Místek), w których żyje polska mniejszość, działa 13 szkół z klasami od I do V oraz 10 pełnych szkół podstawowych (z klasami od I do IX). Łączna liczba uczniów w roku szkolnym 2022–2023 wynosi 2105. Do wszystkich klas wspomnianego liceum uczęszcza w roku szkolnym 2022–2023 razem 314 uczniów.

wieloodmianowość), np. języka kulturalnego i gwary (dwudialektalność). Inaczej mówiąc, jeden z kodów jest oceniany lepiej, drugi – gorzej⁴. Poza wspomnianą zbieżnością stanowisk na temat obu zjawisk literatura podaje mnóstwo gatunków bilingwizmu (diglosji) w zależności m.in. od tego, na czym polega takie wymienne używanie języków (ich odmian)⁵. Istotne jest to, by zjawiska te rozpatrywać z wielu perspektyw, a nie tylko w ujęciu metajęzykowym (deskryptywnym) lub socjolingwistycznym (interspołecznym)⁶.

Za wyjątkowo trafne uważam twierdzenie, że w wypadku wielojęzyczności chodzi o zdolność werbalizacji treści umysłu przy pomocy dwu (kilku) kodów, o umiejętność wyrażania stanów własnej świadomości językowej za pośrednictwem większej liczby systemów językowych (Horecký 2002: 50). Takie podejście z jednej strony nie wymaga doprecyzowania stopnia znajomości kodów, z drugiej – zwraca uwagę na towarzyszące omawianemu zjawisku operacje mentalne. Tworzenie tekstu w drugim języku nigdy nie jest dosłownym powtarzaniem wątku, ale unikatowym rezultatem mechanizmów (strategii) myślowych przebiegających w okolicznościach innego języka i ujętych w środki jego systemu. Idealnym, rzadko osiąganym stanem jest sytuacja, gdy owa zmiana kontekstów kulturowych (kognitywnych) i strukturalnych nie wymaga większego wysiłku psychicznego. Kolejnym znaczącym aspektem multilingwizmu (wieloodmianowości) jest to, że poznając język, jednostka (dziecko) kształtuje równocześnie własną tożsamość, wyznacza sobie miejsce we wspólnocie, w świecie, na co m.in. zwraca uwagę Elżbieta Czykwin (2002)⁷.

4 Diglosja występuje więc w sytuacji nierówności kulturowej, w której jeden kod jest zdecydowanie „słabszy” (Wróblewska-Pawlak 2014).

5 Z reguły wyróżnia się: bilingwizm indywidualny i społeczny, naturalny (natywny) i sztuczny (zamierzony, intencyjny), symetryczny (zrównoważony) i asymetryczny, pełny (całkowity, submersyjny) i częściowy (immersyjny), aktywny i pasywny (receptywny), dodający (addytywny) i odliczający (odejmujący, subtraktywny) itd. Bilingwizmem i/lub diglosją zajmowali się np. (w kolejności alfabetycznej) Peter Auer, Charles Ferguson, Joshua Fishman, François Grosjean, John Joseph Gumperz, Einar Haugen, Dell Hymes, Pieter Muysken, Carol Myers-Scotton, Uriel Weinreich; w Polsce m.in. Michał Głuszkowski, Ida Kurcz i Urszula Żydek-Bednarczuk.

6 Należy zwrócić uwagę np. na aspekty: kulturowy, kognitywny, psychiczny, tożsamościowy.

7 Podkreślana przeze mnie spójność języka i tożsamości nie jest jednak obecnie przedmiotem mojej uwagi.

Ze zjawiskiem wielojęzyczności i wieloodmianowości językowej bezpośrednio wiąże się zachowanie nazywane mieszanieniem kodów (*code mixing*) lub ich przełączaniem (*code switching*). W 34. numerze „Socjolingwistyki” Gabriela Augustyniak-Żmuda omawia te zjawiska w sposób syntetyczny, rozróżniając *code switching* w sensie metaforycznym, zwanym też konwersacyjnym, gdy obcy język służy do wyeksponowania fragmentu wypowiedzi, oraz w sensie sytuacyjnym, uzależnionym od zmiany sytuacji komunikacyjnej wymagającej użycia innego kodu językowego⁸. Do najczęstszych sytuacyjnych czynników przełączania kodów należą: kompetencja językowa współrozmówcy⁹, jego rola społeczna, (nie)oficjalność, publiczność/prywatność, przygotowanie (ceremonialność)/spontanizacja.

W zakresie wartościowania poszczególnych kodów ważną rolę odgrywają wspomniane dwa przeciwstawne aspekty: renoma społeczna jednego języka oraz marginalność drugiego. W wypadku gwary czy mieszanego języka regionalnego, używanego przez większą (spórą) część wspólnoty językowej, przynależność kodu do jednej lub drugiej kategorii jest niejednoznaczna. Z jednej strony niestandardowy kod gwarowy lub kod mieszany są oceniane jako nieprzystawalne do ambitnych zamiarów komunikacyjnych. Są uważane za niezgodne z „wyższymi” celami socjalizacji (wychowywania i kształcenia) młodej generacji, ponieważ w procesie tym – jak wiadomo – ważną rolę odgrywa poprawność, przykładność, wzorcowość sposobu wyrażania

8 Na Zaolziu występuje zarówno przełączanie sytuacyjne, jak i konwersacyjne. Drugie wynika z braku znajomości odpowiednich wyrazów z zakresu słownictwa cywilizacyjnego (nazwy realiów) lub mechanicznego nazywania rzeczy i zjawisk wyrazami czeskimi. Bohemizmy leksykalne są poddawane adaptacji dźwiękowej i z reguły nie naruszają (gwarowej) morfologiczno-składniowej struktury wypowiedzi.

9 Innym wyjściem jest semikomunikacja, szczególnie między rozmówcami, których języki należą do bliskich, spokrewnionych. Zjawisko to, nazywane też interkomprehensją (ang. *intercomprehension*, z j. łac. „pomiędzy” oraz „rozumienie”), oznacza wzajemną zrozumiałość języków lub ich odmian, rozumienie obcego kodu na podstawie znajomości kodu ojczystego i nie wymaga komunikowania się w jakimś wspólnym języku. Semikomunikacja przebiega z reguły podświadomie, a jeżeli rozmówca jest stosunkowo często konfrontowany z drugim językiem, łatwo zyskuje wprawę w omijaniu przeszkód (zakłóceń) w postaci transferów, czyli uczy się pokonywania negatywnej interferencji międzyjęzykowej (zob. np. Lipowski 2012; por. *Intercomprehension*, <https://en.wikipedia.org/wiki/Intercomprehension> [dostęp: 31.10.2022]).

się. Z drugiej strony język kulturalny jest w pewnym sensie sztuczny i sprzeczny z rodzinną prywatnością. Poza tym gwara wiąże się z tradycją, przywiązaniem do „swoich”, do regionu, do wysoko cenionej lokalnej subkultury itp.

Empiria: przykłady biografii językowej

W niniejszym rozdziale zamierzam skupić uwagę na bilingwizmie dziecięcym (wczesnym), występującym w relacji rodzice–dziecko i będącym elementem języka rodzinnego (familiolektu). Prezentowane poniżej przypadki domowej dwujęzyczności kwalifikują się po części jako przykłady bilingwizmu natywnego (naturalnego, zasadnego), wynikającego z kompetencji językowej rodziców, z praktyk wyniesionych z ich domu rodzinnego itp. Z drugiej strony w zebranych sondażowo materiale przejawia się świadoma ingerencja w rozwój kompetencji językowej dziecka, przeciwstawiająca się orientacji językowej szerszej rodziny, grupy koleżeńskej, społeczności lokalnej¹⁰. W odróżnieniu od sytuacji występującej w polskiej części Śląska Cieszyńskiego na Zaolziu jest niewiele polskich rodzin, które w komunikacji z dziećmi unikają wszechobecnego potocznego kodu mieszanego. Rodzice, którzy się na to decydują, należą z reguły do najbardziej wykształconej warstwy wspólnoty miejscowej, często ukończyli studia polonistyczne. Trudno więc napotkać takie osoby, co więcej muszą one być wiarygodne, ponieważ badacz nie ma okazji sprawdzenia szczerości ich wypowiedzi. Typowy Zaolzianin, identyfikujący się z narodem polskim, na co dzień korzysta z mowy „po naszymu”, wymiennie nazywanej narzeczem¹¹. Dlatego specjalnie dobrane pytania ankietowe zostały skierowane do tych osób, które wychowując dzieci, musiały dokonać świadomego wyboru między językami polskim lub czeskim – w ich odmianach ogólnych,

10 W każdym, nawet pozornie naturalnym bilingwizmie dostrzegamy udział socjalizacji. Chcąc uczestniczyć w komunikacji ze swoim otoczeniem, dziecko nie ma *de facto* innego wyboru – musi przyjąć reguły swoich rodziców, dziadków, opiekunów. Naturalność tej dwujęzyczności polega jednak na tym, że młody użytkownik języków „przeżywa” je w podobny sposób. Nie chodzi o zwykłą naukę języka obcego, lecz o stopniowe wyrastanie i dojrzewanie w świecie widzianym przez pryzmat danego kodu językowego.

11 Podobnie zachowuje się wielu tutejszych Czechów.

bądź między kulturalną polszczyzną a gwarą zachodniocieszyńską. Z partnerami lub z pozostałymi krewnymi zwykle porozumiewają się w innym kodzie językowym. Należy podkreślić, że wszyscy respondenci są autochtonami, nikt z rodziców (opiekunów) dzieci nie przeprowadził się na Zaolzie z Polski. Ankieta zawierała 11 pytań i była anonimowa¹². Dzięki niej można było uzyskać odpowiedzi na następujące pytania:

- Czy partner ankietowanego (ojciec/matka dziecka) w rozmowie z dzieckiem również używa polszczyzny ogólnej?
- Czy w komunikacji z partnerem respondent używa tego samego kodu językowego jak z dzieckiem?
- Czy takie zachowanie językowe zapoczątkowano w chwili narodzin dziecka? Czy zachowanie to trwa nadal, tzn. czy jest kontynuowane w kontakcie z dojrzewającym dzieckiem?
- Czy dzieje się to konsekwentnie, w trakcie każdej komunikacji z dzieckiem?
- Czy forma wypowiedzi (mówiona, pisana) wpływa na język komunikacji z dzieckiem?
- Czy w innej sytuacji (w obecności dziadków, dalszej rodziny, sąsiadów, kolegów, znajomych, w miejscach publicznych itp.) respondent pod względem używanego języka zachowuje się tak samo?
- Czy w domu rodzinnym respondenta było podobnie? Czy ktoś z rodziców był np. nauczycielem w polskiej szkole, pochodził z Polski, udzielał się społecznie na rzecz mniejszości polskiej?
- Czy używanie w rozmowie z dzieckiem polszczyzny ogólnej sprawia respondentowi kłopot, jest dodatkowym wysiłkiem intelektualnym?
- Jak reaguje otoczenie respondenta (krewni, znajomi, koledzy itd.) na taki sposób komunikacji z dzieckiem?
- Czy dziecko respondenta w innych sytuacjach (w szkole, na świetlicy, w kółkach zainteresowań, na podwórku, z członkami dalszej rodziny itp.) mówi również (konsekwentnie) po polsku?

12 Ankietę przekazano klientom Biblioteki Miejskiej w Czeskim Cieszynie, którzy regularnie odwiedzają ze swoimi dziećmi dział literatury polskojęzycznej, ale – jak się okazało – warunki badań spełniało tylko 5 osób.

- – Co skłania respondenta do takiego zachowania językowego (tzn. do używania polskiego języka ogólnego, a nie gwary lub języka czeskiego) w komunikowaniu się z dzieckiem?

Odpowiedzi:

1. Ankietowaną jest rodowita Czeszka o *polskich korzeniach*¹³, która ma dwie córki – pięcioletnią oraz dziewięciomiesięczną. Ojcem starszej dziewczynki jest Polak z Polski, z nim respondentka rozmawiała po polsku i bardzo jej zależało na tym, żeby w tym samym języku wychowywać ich wspólne dziecko. Drugi partner (ojciec młodszej córki) jest Czechem. Komunikacja między partnerami przebiega w języku czeskim, żaden z nich nie ma specjalnego sentymentu do gwary. Zarówno matka, jak i ojciec uważają, że nie jest to kod odpowiedni do komunikacji z dziećmi. Partnerzy mówią do wspólnie wychowywanych dziewczynek w swoich językach ojczystych: ojciec po czesku, matka – do obu córek (!) – po polsku. Tylko wyjątkowo, gdy towarzystwo jest czeskojęzyczne, respondentka w rozmowie z dziećmi *pozwala sobie na język czeski*. Otoczenie czasami dziwi się, że matka mówi do córki, szczególnie młodszej, po polsku. Dzięki czeszczynie partnera nawet starsza córka zna biegle oba języki. Dziadkowie do dzieci mówią gwarą, dzięki czemu starsza córka potrafi używać wymiennie obu odmian języka polskiego (wybiera kod, który jest bardziej stosowny do danej sytuacji komunikacyjnej). W rodzinie, z której pochodzi respondentka, rozmawiano „po naszymu”. Pomimo wszystko respondentka ocenia mówienie do dzieci po polsku jako zupełnie naturalne. Należy podkreślić, że uczęszczała do polskich szkół miejscowych i skończyła studia polonistyczne w Ostrawie. Jako temat pracy magisterskiej wybrała wielojęzyczność. Wobec nauczycielek i wychowawczyń w przedszkolu¹⁴, do którego uczęszcza jej starsza córka, jest krytyczna.

13 Fragmenty tekstu pisane kursywą zachowują oryginalne sformułowania ankietowanych.

14 Wspominając o szkołach i przedszkolach, respondenci mają na myśli sieć miejscowych placówek edukacyjnych z polskim językiem nauczania.

Zdaje sobie sprawę z tego, że jej dziecko lepiej zna język polski niż niektóre panie w przedszkolu. Ankietowana na razie nie wie do jakiej szkoły (polskiej czy czeskiej) będzie uczęszczała jej młodsza córka, ale jest przekonana, że w domu będzie do niej nadal mówić po polsku.

2. Respondentem jest ojciec chłopca, którego matka jest Czeszką. Ojciec rozmawia z synem po polsku. Sam pochodzi z rodziny, w której jeden z rodziców był Polakiem z Polski i używał wyłącznie polszczyzny ogólnej. Matka rozmawia z dzieckiem po czesku. Komunikacja między partnerami przebiega w ten sposób, że respondent mówi gwarą, a jego żona – po czesku. Respondent w rozmowie z synem nie używa polszczyzny konsekwentnie. Przyznaje, że ustępuje ona czasami miejsca gwarze, szczególnie wtedy, gdy chodzi o tematy związane z codziennością. Polszczyzna kulturalna zdecydowanie przeważa w rozmowie z dzieckiem podczas pobytów w Polsce. Respondent twierdzi, że na jego zachowanie językowe nie ma wpływu obecność innych osób uczestniczących w sytuacji komunikacyjnej i nigdy nie sugeruje się ich zdaniem. Wie, że syn poza domem używa również gwary. Ojciec jednak nie zamierza rezygnować z przyjętej strategii komunikacyjnej i uważa, że dziecko łatwiej będzie sobie radziło w (polskiej) szkole.
3. Kolejna ankietowana rozmawia z dzieckiem od początku konsekwentnie po polsku, i to także w obecności innych osób. Wyjątkowo, w celach dydaktycznych, wprowadza do komunikacji język czeski lub angielski. Taki sposób wychowywania dzieci przekazali jej rodzice. Babcia była nauczycielką w polskiej szkole, cała rodzina udzielała się na rzecz mniejszości polskiej. Używanie języka polskiego nie sprawia respondentce kłopotu. Po polsku rozmawia również z mężem. Jej zdaniem opisane zjawisko budzi ciekawość, zwłaszcza wśród miejscowych Czechów. Na pytanie o to, czy dziecko w innych sytuacjach mówi również tylko po polsku, ankietowana odpowiedziała *TAK*. Do swoich wypowiedzi dopisała notatkę, którą warto zacytować: *Na Zaolziu łatwiej nauczyć się dobrze po czesku (...) niż po polsku. Jakość polskiego w szkołach jest słaba, wolę dać dzieciom sama dobre podstawy.*

4. Respondentka jest matką trzech chłopców (10, 8 i 5 lat). Podobnie jak jej mąż (ojciec dzieci) w rozmowie z synami używa wyłącznie (konsekwentnie) języka polskiego, i to zarówno w komunikacji ustnej, jak i pisemnej. Natomiast z mężem rozmawia gwarą. Do dzieci w domu i poza domem, w jakimkolwiek towarzystwie, mówi po polsku, przy czym język kolejnych uczestników czy świadków rozmowy nie ma na to wpływu. Otoczenie reaguje z podziwem (*inni rodzice by tak nie potrafili*) albo ze zdziwieniem, co respondentkę *niewiele obchodzi*. Mówienie po polsku nie sprawia jej kłopotu. Przyznaje, że w miarę jak chłopcy dorastają i mają różne zainteresowania, trudno uciec od posługiwania się czeskimi nazwami czy terminami, więc zachowanie języka polskiego wymaga trochę wysiłku. Ojciec dzieci czasami dla żartu albo w sytuacjach podenerwowania zagaduje je „po naszymu”, ale dzieci to albo bawi, albo peszy. Ojciec zmienia polszczyznę kulturalną na gwarę i odwrotnie w obecności swoich rodziców, ponieważ krewni z jego strony mówią gwarą. Ankietowana twierdzi, że tradycję rozmawiania z dziećmi w języku polskim (ogólnym, kulturalnym) wyniosła z domu, z własnej rodziny. Tak zachowywali się jej rodzice na pewno wtedy, gdy ich dwie córki uczęszczały do szkoły podstawowej. Poza tym rodzina odwiedzała regularnie bliską krewną, która mieszkała w Polsce, co zapewniało stały kontakt z językiem polskim. Rodzice respondentki udzielali się społecznie, w PZKO¹⁵. Respondentka przyznaje, że w szkole popełniała błędy ortograficzne typowe dla użytkowników języka polskiego z Polski (np. pisownia h/ch, rz/ż, u/ó), co na ogół nie ma miejsca w wypadku dzieci z Zaolzia. Łączność z językiem czeskim i gwarą gwarantuje środowisko szkolne i „podwórko”. Respondentka podkreśla, że jej siostra żyje od 20 lat w Pradze, lecz nadal biegle mówi po polsku, co zawdzięcza rodzicom. Ankietowana jest przekonana, że dzieci nie mają problemu z przełączaniem kodów, i oświadcza, że polski język kulturalny jest językiem ojczystym zarówno

15 Chodzi o Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, najliczniejszą organizację mniejszości polskiej na Zaolziu. Istotna jest refleksja respondentki, że rodzice męża też pracowali na rzecz tej organizacji, co jednak nie miało wpływu na ich gwarowy język domowy.

dla niej, jak i dla jej synów. Należy dodać, że dzieci z badanej rodziny używają też poza domem potocznego języka „po naszymu”. Nauczyły się go – paradoksalnie – w polskim przedszkolu i w szkole z polskim językiem nauczania. Matka zdaje sobie z tego sprawę i przykro jej, że nie wszyscy nauczyciele w przedszkolu czy w szkole potrafią mówić ładnie po polsku.

5. Respondentka wychowywała (dziś już dorosłą) córkę, używając w tym celu języka polskiego, i to do niespełna trzeciego roku życia dziecka, czyli do momentu, gdy dziewczynka zaczęła uczęszczać do polskiego przedszkola. W tym samym języku mówił do córki jej ojciec, który w poprzednim związku wychowywał własne dzieci w gwarze. Oboje rodziców, np. wykonując swoje zawody, używają również odmiany kulturalnej języka polskiego lub czeskiego, ewentualnie mówią „po naszymu”. W rozmowie z dzieckiem respondentka posługiwała się językiem polskim nawet w towarzystwie innych (obcych) osób (np. u lekarza). Otoczenie przyjmowało ten fakt bez zastrzeżeń i raczej nie było takim zachowaniem zaskoczające. Respondentka porozumiewa się z córką nadal po polsku w komunikacji pisanej (notatki, SMS-y, poczta tradycyjna lub mailowa). Zmianę kodu – z polszczyzny ogólnej na gwarę – respondentka uzasadnia tym, że nie chciała utrudniać córce kontaktu z rówieśnikami w przedszkolu. Respondentka pochodzi z domu, w którym używano gwary. Była jednak przyzwyczajona do czytania polskich książek i oglądania wyłącznie polskiej telewizji. Jej matka była nauczycielką w szkole polskiej (ale nie polonistką), ojciec posiadał wykształcenie techniczne i pracował w kopalni. Rodzice respondentki, czyli dziadkowie dziewczynki, zawsze mówili do wnuczki „po naszymu”. Swęj dawnęj decyzji w sprawie języka wychowania dziecka respondentka nie żałuje – po raz drugi zachowałaby się tak samo. Mówienie do dziecka poprawnie po polsku uważała i uważa za naturalne i wskazane, m.in. ze względu na perspektywę edukacji w polskiej szkole.

Wnioski

Na zakończenie należy stwierdzić, że decyzja na temat języka komunikacji z dzieckiem podejmowana w rodzinach zaolziańskich jest trudna, ryzykowna i nie zawsze pozytywnie oceniana przez otoczenie. Wychodząc z założenia, że do dziecka powinno się mówić poprawnie i tak, żeby ułatwić mu późniejszą edukację w szkole z polskim językiem nauczania, wypadałoby wybrać polszczyznę kulturalną. Dziecko jednak już we wczesnym wieku zapoznaje się z innym kodem (z reguły z mową „po naszymu” dziadków, sąsiadów, kolegów). Trafia do przedszkola, gdzie jego rówieśnicy, a nieraz i wychowawczynie, mówią inaczej. Z podobną sytuacją spotyka się w szkole. Poza szkołą i rodziną dominuje język czeski¹⁶. Kodem integrującym społeczeństwo zaolziańskie jest z pewnością mowa „po naszymu”. Gwarę zachodniocieszyńską, która tworzy jej podstawę, Polacy na Zaolziu szanują i pielęgnują jako język swojej małej ojczyzny, jako mowę dziadów, pradziadów... Rodzice, decydując się na polszczyznę jako środek komunikacji z dzieckiem, muszą się więc wykazać niemałą odwagą. To, że społeczeństwo większościowe podchodzi do opisywanego zjawiska ze zdziwieniem lub krytycznie, jest zrozumiałe. Utrudnieniem mogą być jednak odmienne postawy nawet najbliższych krewnych.

Do najważniejszych spostrzeżeń należy to, że w rodzinach badanych osób oprócz polszczyzny kulturalnej używa się co najmniej jednego kodu językowego, z reguły mowy „po naszymu”, która występuje w komunikacji między rodzicami lub między dziadkami a wnuczętami. Respondenci zgodnie podkreślali fakt, że w miejscowym środowisku (przed)szkolnym dziecko wychowywane dotąd w polszczyźnie kulturalnej szybko nabywa wprawy w używaniu mieszanego języka regionalnego. Dzieje się tak pomimo tego, że językiem nauczania jest język polski.

16 Naukę języka czeskiego rozpoczynają dzieci w szkołach mniejszościowych od II klasy i kontynuują w liceum, gdzie obowiązkowo zdają z tego języka egzamin maturalny.

Bibliografia

- Augustyniak-Żmuda G. (2020). *Przełączanie kodów (code switching) w mowie przesiedleńców z województwa tarnopolskiego i stanisławowskiego mieszkających w regionie lubuskim*, „Socjolingwistyka”, t. 34, s. 261–273.
- Czykwin E., Misiejuk D. (2002). *Dwujęzyczność i dwukulturowość w perspektywie psychopedagogicznej*, wyd. 2, Białystok: Trans Humana.
- Horecký J. (2002). *Pojmový aparát teórie bilingwizmu*, [w:] J. Štefánik (red.), *Bilingvismus. Minulosť, prítomnosť a budúcnosť*, Bratislava: Academia Electronica Press, s. 49–51.
- Intercomprehension*, <https://en.wikipedia.org/wiki/Intercomprehension> [dostęp: 31.10.2022].
- Lipowski J. (2012). *Paralele w semikomunikacji użytkowników języków północnogermańskich i zachodniosłowiańskich*, „Slavia Occidentalis”, nr 69, s. 147–156.
- Wróblewska-Pawlak K. (2014). *O naturalnej dwujęzyczności i przekazywaniu języka dzieciom w sytuacji imigracji*, „LingVaria”, t. 9, nr 1(17), s. 239–250.

ADRES DO KORESPONDENCJI

Doc. PhDr. Irena Bogoczová, CSc.

Ostravská univerzita

Filozofická fakulta, katedra slavistiky

e-mail: irena.bogoczova@osu.cz